

Tadeusz Cieślak (Łódź)

Dwa projekty Niemieckiego Kodeksu Cywilnego (BGB)

I. Uwagi wstępne. II. Zmiana konstytucji. III. Utworzenie i działalność pierwszej Komisji. IV. Powołanie i działalność drugiej Komisji. V. Obrady parlamentu. VI. Stanowisko polskiej frakcji poselskiej. VII. Zakończenie.

I

Art. 4 Konstytucji Rzeszy¹ z dnia 16 kwietnia 1871 r. nie przewidywał kodyfikacji prawa cywilnego, chociaż w szeregu przepisach ustawa zasadnicza gwarantowała uprzywilejowanie burżuazji, zwłaszcza w dziedzinie handlu. W tym pominięciu uwidoczniła się jeszcze raz specyfika zjednoczenia Niemiec i słabość burżuazji niemieckiej, która nie przeprowadziła podstawowego dla siebie postulatu kodyfikacji prawa cywilnego zadowalając się częściowymi ustępstwami w dziedzinie prawa handlowego. Na terenie Rzeszy miały więc dalej obowiązywać różnorodne systemy prawne. Taka różnorodność stanowiła z natury rzeczy poważną przeszkodę dla dalszego rozwoju gospodarczego i dlatego nie mogła być utrzymana w sposób trwały. Rzesza była jeszcze przed rokiem 1871 swoistą całością gospodarczą i dużą rolę w umacnianiu związków gospodarczych odegrał związek celny. Dla zilustrowania niezwykle dziwnej sytuacji, która istniała do 1900 r., przytoczę wykaz obowiązujących wówczas systemów prawnych²:

I. Obszar obowiązywania prawa ziemskiego (Landrecht) — 22 miliony mieszkańców. Prowincje: Prusy Wschodnie i Zachodnie, Poznańskie, Śląsk, Brandenburgia, Pomorze Zachodnie — bez rejencji Strzałowskiej (Stralsund), Saksonia, Westfalia, rejencja Aurich, niektóre powiaty rejencji Osnabrück, Hildesheim, Düsseldorf, na terenie b. księstw Ansbach i Bayreuth, w obrębie księstwa sasko-weimarskiego na obszarze erfurckim, przyłączonym w roku 1815. Na tymże obszarze prawa ziemskiego obowiązywały ponadto najrozmaitsze prawa partykularne, z których ważniejsze były: wschodnio-pruskie, zachodnio-pruskie, magdeburskie, górno-łużyckie, dolno-łużyckie, zachodnio-pomorskie, lubeckie, erfurckie, dawnych księstw: saskiego, Osnabrück, westfalskiego, ks. Siegen, hrabstwa Wittgenstein, ks. Ansbach, ks. Bayreuth, prawo ziemskie Lingen, prawo policyjne Monasteru.

II. Obszar obowiązywania tzw. powszechnego prawa (recypowane prawo rzymskie) — 17 milionów mieszkańców. Obowiązywało ono w następujących częściach Prus: rejencja strzałowska (Stralsund), prowincja Szlezwik-Holsztyn — z wyjąt-

¹ *Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten* (1849—1934), wyd. II, 1934, s. 1, tom I, s. 87.

² F. E n d e m a n n, *Einführung in das Studium des Bürgerlichen Gesetzbuchs*. Wyd. III i IV, tom I, Berlin 1898, s. 3, przyp. 4.

kiem kilku dawnych jutlandzkich okręgów, prowincja Hanower — z wyjątkiem rejencji Aurich i dwu powiatów rejencji Osnabrück i Hildesheim, w trzech powiatach rejencji koblenckiej, prowincji Hessen-Nassau, rejencji Sigmaringen. Obowiązywało ono również w Bawarii z wyjątkiem księstw Ansbach i Bayreuth, Palatynatu i kilku miejscowości. Dalej w Wirtembergii, Hesji (bez Rheinhessen), Meklemburg-Schwerin, Saksonii (z wyjątkiem dawnych terenów erfurekich), Meklemburg-Strelitz, Oldenburg bez Birkenfeld, Brunszwiku, Sachsen-Meiningen, Sachsen-Altenburg, Sachsen-Coburg-Gotha, Anhalt, Schwarzburg-Rudolstadt, Schwarzburg-Sonderhausen, Waldeck, Reuss st. linia, Reuss mł. linia, Schaumburg-Lippe, Lippe, Lubece, Bremie i Hamburgu. Na tym samym terenie obowiązywały z ważniejszych praw partykularnych: lubeckie, jutlandzkie (Jüttich Low), fryzyjskie, Zwierciadło saskie, ziemskie prawo Eiderstedter, ziemskie prawo Dithmarschen, prawo miejskie Hamburga, Bremy, prawo ziemskie Katzenelnbogen, Mainzer, Wirtembergii, tzw. pospolite prawo saskie, dawne prawo księstwa Osnabrück, *Codex Maximilianeus Bavaricus civilis* i szereg innych.

III. Obszar prawa nadreńskiego (*code civil* — czyli w rzeczywistości Kodeks Napoleona) — 7 milionów mieszkańców. Obejmował tereny Prus — z wyjątkiem obszarów obowiązywania prawa ziemskiego i prawa powszechnego, poza tym Rheinhessen, Birkenfeld, Alzację i Lotarynię, bawarski Palatynat. Do tegoż prawa nadreńskiego zaliczyć należy prawo badeńskie (1,7 mln. mieszk. — Badenia).

IV. Obszar saskiego prawa cywilnego z 3,5 mln. mieszkańców (Saksonia).

V. Obszar prawa duńskiego — w niektórych częściach Szlezwiku-Holsztynu — 15 000 mieszkańców.

VI. Obszar austriackiego kodeksu cywilnego — w niektórych gminach rejencji Oberpfalz i Oberfranken.

Obliczono procentowy zasięg poszczególnych systemów. Na 50 milionów mieszkańców ówczesnej Rzeszy podlegało³: około 43% prawu ziemskiemu z wszystkimi dodatkami prowincjonalnymi, 33% prawu powszechnemu (recypowane prawo rzymskie), 17% prawu nadreńskiemu (*code civil*), 7% prawu saskiemu.

Gospodarka kapitalistyczna Rzeszy, zwłaszcza w okresie przyspieszonego rozwoju po roku 1871, napotykała w różnorodności systemów prawnych na poważne trudności. Tylko część obowiązującego prawa (nadreńskie i badeńskie) odpowiadała potrzebom burżuazji, a zdecydowana większość powstała w epoce feudalnej i jej głównym zadaniem była obrona stosunków feudalnych; była ona tym samym nieprzydatna dla burżuazji.

Kodyfikacją prawa cywilnego zainteresowany był również proletariat. Przedstawiciel socjaldemokracji stwierdził w czasie debat parlamentarnych nad projektem kodeksu, że jedyną klasą dążącą do jednolitego prawa jest proletariat⁴. Oświadczenie swoje uzupełnił poseł socjaldemokratyczny wyjaśnieniem wrogości proletariatu wobec skodyfikowanego bezprawia wyzysku (*kodifizierte Unrecht der Ausbeutung*), do jakiego dążą klasy wyzyskiwaczy i odmiennością dążeń proletariatu.

³ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstags*, IX, Legislaturperiode, IV, Session, 1895—97, Berlin 1896, Verhandlungen, tom I, s. 705—706.

⁴ *Sten. Berichte*, s. 741.

Jedynie klasa junkierska była zainteresowana utrzymaniem dawnych partykularnych systemów prawnych. Poprzez „pruską drogę do kapitalizmu“ junkrzy ocalili z feudalnych stosunków wszystko, co się tylko dało uratować. Cały ciężar uwłaszczenia przerzucili na barki chłopów i zachowali w swoich rękach nie tylko ogromne obszary ziemi, ale ponadto uzyskali dostateczne kapitały z odszkodowań chłopskich, by przekształcić feudalne włości w kapitalistyczne folwarki. Junkrzy, wywłaszczwszy chłopów, stworzyli masę proletariatu rolnego z której rekrutowali dla swoich folwarków siły najemne. Junkrzy dążyli do utrzymania dawnych feudalnych prerogatyw w stosunku do proletariatu rolnego. Zwłaszcza w odniesieniu do tzw. czeladzi dworskiej (termin interpretowany przez junkrów bardzo szeroko), udało im się zachować daleko idące uprawnienia (zakaz koalicji, pomoc policji w nadzorze, nawet prawo bicia, bo zakazujące obrony przed... drobnymi uderzeniami — *geringe Thätlichkeiten*)⁵. Właśnie tego typu „relikty feudalizmu“ chroniły partykularne systemy prawne w interesie junkrów, a przewidziane w konstytucji jednolite ujęcie jedynie niektórych działów prawa w zupełności im wystarczało. Naturalnie burżuazja niemiecka mogła liczyć się ze zgodą junkrów na kodyfikację prawa cywilnego tylko za cenę ustępstw, które by zachowywały dotychczasowe ich uprzywilejowanie. Tchórzliwa, kompromisem żyjąca burżuazja niemiecka, która nigdy nie zdobyła się na konsekwentne zaatakowanie władzy politycznej junkrów, była zawsze gotowa na takie ustępstwa.

II

Omawiając dzieje niemieckiego kodeksu cywilnego, uczeni burżuazyjni podawali interesujące szczegóły o postulowaniu jednolitego prawa cywilnego w wieku XVII, XVIII i XIX. Podając te szczegóły zamazywali granicę jakościową między poszczególnymi epokami. Powoływali się na wypowiedzi Hermana Conringa, ogłaszającego ojcem niemieckiej historii prawa⁶. Wagę zunifikowanego prawa cywilnego podkreślać miał Leibnitz. Zagadnienie jednolitego prawa cywilnego stało się z całą ostrością przed społeczeństwem w okresie walki z armią Napoleona. Klęska junkierskiego państwa pruskiego ukazała w pełni jego zapóźnienie i narzuciła szereg reform. Wówczas to profesor uniwersytetu w Heidelbergu, Antoni F. J. Thibaut, ogłosił pracę pt. *O konieczności powszechnego kodeksu prawa cywilnego w Niemczech*⁷.

Głoszony w niej postulat natychmiastowego rozpoczęcia prac kodyfikacyjnych

⁵ *Gesinde-Ordnung für sämtliche Provinzen der Preussischen Monarchie*, Gesetz-Sammlung 1810, zes. 5, poz. 13 z dn. 8 listopada 1810 r.

⁶ Urodzony 9 XI 1606, umarł 12 XII 1681. Autor: *De origine iuris germanici* oraz *Exercitationes de republica Imperii Germanici*. Zasłużony również w dziedzinie popularyzacji nauki Harveya o krążeniu krwi. Od niego zaczynał opis dziejów unifikacji prawa cywilnego np. H. Dernburg: *Die allgemeinen Lehren des bürgerlichen Rechts des Deutschen Reichs und Preussens*, Halle a/Saale, 1902, s. 2.

⁷ Urodzony 4 I 1772, umarł 28 III 1840. Autor m. in. *System des Pandektenrechts* (1803). Dzieło *Über die Notwendigkeit eines allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuchs für Deutschland* ogłosił w 1814 r.

w dziedzinie prawa cywilnego, jako obowiązku współczesnych w dziele zjednoczenia kraju, przyjęto z dużym entuzjazmem. Przeciwno postulatowi Thibauta wystąpił Fryderyk Karol Savigny, najwybitniejszy przedstawiciel szkoły historyczno-prawnej⁸. Głosił on, że przedwczesne jest kodyfikowanie prawa cywilnego wobec niedostatecznego rozwoju prawoznawstwa i niedostatecznej znajomości historycznego rozwoju instytucji prawnych. Mimo „zwycięstwa“ Savigny'ego, którego koncepcja prawa odpowiadała interesom rządzącej klasy junkrów, nie umilkli zwolennicy Thibauta, którzy w imię zasad ogólnych, a w rzeczywistości dla ułatwienia dalszego rozwoju gospodarki kapitalistycznej Niemiec, omawiali problem unifikacji. Dzięki ich wnioskowi znalazł się w ustawie konstytucyjnej z dnia 28 marca 1849 r. paragraf 64, mówiący o konieczności stworzenia ogólnoniemieckiego prawa cywilnego, jako czynnika jednoczącego⁹. Pierwsza połowa XIX wieku notowała szereg usiłowań kodyfikacyjnych¹⁰ w poszczególnych państwach niemieckich. Ustalanie rodowodu historycznego w epoce feudalnej bez podkreślenia różnicy sił społecznych, które postulowały kodyfikację (a niekiedy jedynie unifikację) jest jeszcze jednym z przykładów idealistycznych koncepcji, nie umiejących (lub nie chcących) dostrzec różnicy między odosobnionymi postulatami (dlatego m. in. niezrealizowanymi) a potrzebami klas społecznych. Specyfika zjednoczenia Niemiec — „odgórnie“ i „poprzez żelazo i krew“ — doprowadziła do uwzględnienia w konstytucji przede wszystkim interesów klasy junkierskiej. Polityczna reprezentacja wielkiej burżuazji, jaką była partia narodowych liberałów, kilkakrotnie zgłaszała wniosek o rozszerzenie kompetencji Związku Rzeszy na całość prawa cywilnego. Po kilku nieudanych próbach wniosek posła Laskera (narodowy liberał) został ostatecznie zatwierdzony przez Radę Związku i dnia 20 grudnia 1873 r. ukazała się ustawa zmieniająca tekst konstytucji i stwarzająca podstawy kodyfikacji prawa cywilnego na terenie całej Rzeszy¹¹. Gorącym orędownikiem zmiany konstytucji dla ułatwienia kodyfikacji prawa cywilnego był poseł Miquel, późniejszy minister finansów. W ten sposób burżuazja niemiecka zdobyła ważny środek utwierdzania stosunków kapitalistycznych. Burżuazja niemiecka z oporami i opóźnieniami realizowała swój program, opisany przez klasyków marksizmu w Manifestie Komunistycznym: „Burżuazja znosi coraz bardziej rozdrobnienie środków produkcji, posiadania i ludności. Skupiła ona ludność, scentralizowała środki produkcji i skoncentrowała własność w niewielu rękach. Nieuniknionym tego następstwem była centralizacja polityczna. Niezawisłe, zaledwie sprzymierzone ze sobą prowincje o różnych interesach, ustawach, rządach

⁸ Urodzony 21 II 1779, zmarł 25 X 1861 r. Autor m. i. *Geschichte des Römischen Rechts im Mittelalter* (1815—1831). Dzieło przeciwko postulatowi Thibaut ogłosił pt. *Vom Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft* (1814) r.).

⁹ *Der Reichsgewalt liegt es ob, durch die Erlassung allgemeiner Gesetzbücher über bürgerliches Recht, Handels- und Wechselrecht, Strafrecht und gerichtliches Verfahren die Rechtseinheit im deutschen Volke zu begründen. Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten*, tom I, s. 9.

¹⁰ L. Enneccerus, Th. Kipp, M. Wolff, *Lehrbuch des Bürgerlichen Rechts*, Dział I, tom I, Wstęp — część ogólna oprac. przez Enneccerusa, wyd. 30—34, Marburg 1928.

¹¹ Dernburg, op. cit., s. 3. RGB/1873, s. 379.

i cłach zostały zespolone w j e d e n naród, j e d e n rząd, j e d n o ustawodawstwo, j e d e n narodowy interes klasowy, j e d n ą linię celną¹².

III

Na podstawie uzupełnionego art. 4 Konstytucji zajęto się najpierw ustaleniem trybu pracy kodyfikacyjnej¹³. Propozycję taką, dotyczącą trybu przygotowania projektu kodeksu opracował wydział prawny Rady Związku¹⁴. Zgodnie z tą propozycją powołano ostatecznie komisję kodyfikacyjną, złożoną z wybitnych prawników-naukowców oraz prawników-praktyków. Należy wyjaśnić, że wśród prawników-praktyków należących do komisji spotykamy jedynie sędziów, wysokich urzędników sądowych, a zupełnie brak adwokatów. Przewodniczącym komisji został prezes Najwyższego Sądu Handlowego Rzeszy dr P a p e. Członkowie komisji reprezentowali wszystkie ważniejsze systemy prawne, obowiązujące wówczas na terenie Rzeszy. Prawo ziemskie reprezentowali: Pape, pruscy tajni nadradcy sądowi: Johow i Kurlbaum II. Prawo powszechne (recypowane prawo rzymskie) — prof. Windscheid, prof. Roth, prof. Planck, wiceprezes Najwyższego Trybunału Wirtembergii Kübel oraz bawarski radca ministerialny Schmitt. Prawo saskie — prezes najwyższego sądu ziemskiego Saksonii — Weber. Prawo nadreńskie — radca sądowy Rzeszy Derscheid, badencki radca ministerialny Gebhard. Komisja przystąpiła do pracy w dniu 17 września 1874 r. i postanowiła powierzyć opracowanie ustalonych działów wraz z motywami poszczególnym członkom komisji. Część ogólną powierzono Gebhardowi, zobowiązania — Kübelowi, prawo rzeczowe — Johowowi, prawo rodzinne — Planckowi, prawo spadkowe — Schmittowi. W składzie komisji nastąpiły pewne zmiany na skutek śmierci czy ustąpienia niektórych członków. Autorzy działów posiadali sztab pomocników i z nimi opracowywali projekt. Pierwszym zadaniem było ustalenie obowiązującego prawa cywilnego i jego przeanalizowanie pod kątem ewentualnego zachowania bądź uzupełnienia według współczesnych wymogów i potrzeb. Praca komisji odbywała się bez szerszej dyskusji, tzn. nie ogłaszano projektów poszczególnych działów ani nie zapraszano na narady osób spoza komisji. Po przygotowaniu do października 1881 r. projektów poszczególnych działów komisja zaczęła obradować w całym komplecie. Wreszcie od 30 września do końca grudnia 1887 r. komisja omawiała całość i ostatecznie w r. 1888 projekt ogłosiła¹⁵. W momencie ogłoszenia jego komisja w dalszym ciągu pracowała nad projektem ustawy wprowadzającej. Prace wstępne i ustalenia komisji rozrosły się do 19 tomów, a protokoły, które zawierały argumenty, wnioski i postanowienia sięgały 12 309 stron. Z projektem kodeksu opublikowano również część motywów według

¹² K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1948, s. 59.

¹³ *Stenogr. Berichte*, s. 706, przemowa sekretarza stanu w min. sprawiedliwości — Nieberdinga.

¹⁴ T. Cieślak, *Z dziejów prac kodyfikacyjnych w Niemczech imperialistycznych*, Przegląd Zachodni nr 4—5, 1953, s. 521.

¹⁵ *Entwurf eines bürgerlichen Gesetzbuches für das deutsche Reich*. Erste Lesung. Ausgearbeitet durch die von dem Bundesrathe berufene Kommission. Wyd. urzędowe, Berlin—Leipzig 1888.

propozycji redaktorów działów. Ogłoszenie projektu kodeksu miało na celu wywołanie dyskusji społecznej. We wstępie ogłoszonego projektu podkreślano, że uważa się za pożądane uprzywilejowanie jego tekstu nie tylko przedstawicielom nauki prawa i praktyki prawniczej, ale i przedstawicielom życia gospodarczego, aby mogli oni ze swojego punktu widzenia przeprowadzać ocenę oraz zgłosić własne propozycje¹⁶. Rzeczywiście nad projektem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Przeważały głosy krytyczne, atakujące projekt i odmawiające mu dostatecznych warunków dla wprowadzenia w życie. Przede wszystkim przypisywano mu zbyt daleko idące uwzględnienie prawa powszechnego (recypowanego prawa rzymskiego)¹⁷. Niektórzy oceniali go jako „superromanistyczny, nieniemiecki, doktrynerski, nie odpowiadający wymogom społecznym czasu, niezrozumiały“¹⁸. W dniu 27 czerwca 1889 r. Bismarck zwrócił się do rządów poszczególnych krajów Rzeszy o przesłanie opinii o projekcie¹⁹. Pojawiły się głosy o negatywnym stosunku Bismarcka do projektu. Radziecki uczonec, prof. Ł. A. Łunc informuje konkretnie o jego wrogości wobec postanowień związanych z międzynarodowym prawem prywatnym. „Pierwszy projekt niemieckiego kodeksu cywilnego zawierał rozdział o działaniu prawa w przestrzeni, w którym dość obszernie za pomocą dwustronnych norm uregulowane były zagadnienia kolizyjne. Wzbudziło to wielkie niezadowolenie Bismarcka, który nie tylko nakazał rozdział ten skreślić, ale zakazał ogłaszania go. Bismarck nie życzył sobie ustawowego uregulowania najdrażliwszych zagadnień międzynarodowego prawa prywatnego, dążąc do zachowania w tej dziedzinie swobody rąk dla Niemiec“²⁰. Obrońcy projektu przyznawali, że posiada on szereg zasadniczych wad, lecz bronili go argumentem o niemożności opracowania lepszego²¹. O głosach krytycznych pod adresem projektu pisał burżuazyjny prawnik (ostatecznie chwalca faszyzmu niemieckiego) Claudius Schwerin: „obszerną i wnikliwą krytykę wywołało przesadne romanistyczne nastawienie, niewykorzystanie dorobku myśli prawniczej i instytucji prawnych niemieckich, abstrakcyjne ujęcie, zrozumiałe jedynie dla fachowców, stosunek do spraw gospodarczych i społecznych odpowiadający przebrzmiałym czasem...“²². Z punktu widzenia klas eksploatowanych próbował krytykować ten projekt prawnik austriacki Antoni Menger²³, który pisał, że „trudno byłoby znaleźć w dawnych i nowych czasach kodyfikację w większym stopniu jednostronnie uprzywilejowującą i to bez ogródek — klasy posiadające, jak to czynił

¹⁶ Tamże, wstęp.

¹⁷ J. W. Hedemann, *Bürgerliches Gesetzbuch*, art. w tomie I *Handwörterbuch der Rechtswissenschaft*, wyd. F. Stier-Somlo i A. Elster, Berlin-Leipzig 1926, s. 841.

¹⁸ Enneccerus — Kipp-Wolff, op. cit., s. 26.

¹⁹ Dernburg, op. cit. s. 8.

²⁰ Ł. A. Łunc, *Międzynarodowe prawo prywatne*, Warszawa 1951, s. 47.

²¹ Ernst Zitelmann, *Die Rechtsgeschäfte im Entwurf eines Bürgerlichen Gesetzbuches für das Deutsche Reich, Studien, Kritiken, Vorschläge*, Część I, Berlin 1889, część II, Berlin 1890.

²² Cl. Schwerin, *Grundzüge der deutschen Rechtsgeschichte*. München—Leipzig 1934, s. 249.

²³ A. Menger, *Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen, Eine Kritik des Entwurfes eines Bürgerlichen Gesetzbuches für das Deutsche Reich*. Tübingen 1890.

niemiecki projekt". Menger stwierdzał, że projekt szeroko omawia i szczegółowo reguluje problemy interesujące bogatych, a pomija milczeniem względnie załatwia się w kilku zdaniach z istotnymi zagadnieniami, które interesują tylko klasy ubogie. Takie stanowisko spowodowało — zdaniem Mengera — wysunięcie na plan pierwszy zobowiązań²⁴ i niesłychaną rozbudowę majątkowego prawa małżeńskiego²⁵. Menger zarzucał, że nie ma działu projektu, który by nie stanowił jawnego, bezwzględnie uprzywilejowania burżuazji²⁶. Przypominał on, że prawo cywilne zawsze kształtowało się po myśli interesów uciskających, ale dziwi go przygotowanie takiego projektu w nowej sytuacji wobec wzrostu świadomości klasowej i siły proletariatu²⁷. Szereg krytycznych uwag poświęcił Menger prawu spadkowemu projektu, które określił jako maszynę dla proletaryzowania i utrzymywania przepaści w obrębie społeczeństwa²⁸. Ostro skrytykował wreszcie teorię umowy społecznej w odniesieniu do prawa cywilnego, jako fałszywej próby tłumaczenia umową ograniczeń większości mieszkańców²⁹. Krytyka Mengera nie miała — mimo pozorów — charakteru oceny z punktu widzenia proletariatu. Menger traktował w swojej ocenie przede wszystkim państwo jako ponadklasową reprezentację i przypisywał mu możliwości rozwiązywania antagonizmów klasowych³⁰. Następnie stawiał sobie za zadanie krytykowanie z punktu widzenia możliwości społeczeństwa kapitalistycznego, a więc w ramach tego społeczeństwa, bez naruszania jego podstaw³¹. Zwalczając reakcyjne szkoły prawników (historyczną) był w równym stopniu przeciwnikiem marksizmu, w którym dostrzegał jedynie ekonomizm³². W walce klasowej przyznawał Menger prawnikom możliwość zajęcia jakiejś ponadklasowej pozycji — „sędziów rozjemczych w walce klas społecznych”³³.

W dyskusji nad projektem zabrał głos również Otto Gierke. O jego wystąpieniu pisał prof. Przemysław Dąbkowski: „Gierke z przekonania konserwatysta i monarchista... uważał prawo za wytwór ducha narodowego, całą miłość skierował on do swego prawa rodzinnego, germańskiego... Pojawienie się w r. 1888 pierwszego projektu nowego kodeksu cywilnego niemieckiego przyniosło Gierkemu wielkie rozczarowanie, podobnie zresztą jak i innym germanistom. Za przykładem sędziego Beselera chwycił za pióro i w całym szeregu ciętych, pisanych serdeczną jakby krwią, artykułów wykazywał jakim wedle jego zapatrywań powinno być to nowe prawo, i czego naród niemiecki ma prawo oczekiwać od narodowego kodeksu prawnego...”³⁴. Dyskutanci atakowali również samą metodę pracy³⁵, zarzucając jej

²⁴ Tamże, s. 37.

²⁵ Tamże, s. 45.

²⁶ Tamże, s. 40.

²⁷ Tamże, s. 15.

²⁸ Tamże, s. 203.

²⁹ Tamże, s. 9.

³⁰ Tamże, s. 206.

³¹ Tamże, s. 3.

³² A. Menger, *Społeczne zadania nauki prawa*, Warszawa 1908, s. 25.

³³ Tamże, s. 23.

³⁴ P. Dąbkowski, *Powszechna kronika historyczno-prawna za lata 1920—1925*, Lwów 1927, s. 90.

³⁵ E. N. Endemann, op. cit., s. 19.

konspiracyjność i niewypracowanie jednolitej całości na skutek indywidualnych redakcji działów. Uważali oni za słuszniesze ogłaszanie części projektu w czasie prac kodyfikacyjnych, a tym samym wykorzystanie dorobku dyskusji przy ostatecznej redakcji. Przedmiotem krytyki był również skład komisji, który raził dyskutantów swoją jednostronnością wobec braku w nim tzw. reprezentacji społeczeństwa³⁶. W dyskusji wzięli udział prawnicy-naukowcy i praktycy, fabrykanci, dziennikarze. Spotykamy również oświadczenia niektórych organizacji i związków. Nieprawicy zarzucali projektowi przede wszystkim, że jest napisany w sposób trudny, niezrozumiały dla ogółu, a w ten sposób narzucający konieczność pośrednictwa zawodowych prawników. Ważniejsze głosy dyskutantów zostały zebrane i ogłoszone drukiem w sześciu tomach. Wyniki dyskusji, dyskredytujące wartość projektu i przyznające mu co najwyżej znaczenie źródła pomocniczego dla opracowania nowego projektu, zmusiły rząd Rzeszy do powołania nowej komisji kodyfikacyjnej. Oceniając dyskusję nad pierwszym projektem pragnąłbym zwrócić uwagę na fakt przeobrażeń w sytuacji ekonomiczno-społecznej Niemiec. W czasie czternastoletniej pracy komisji Niemcy przeżyli wstrząs w postaci kryzysu 1873 r. za którym poszły dalsze³⁷. Rozwiały się drobnomieszczańskie nadzieje na „złote runo” kontrybucji francuskiej. Napełniły się nią kiesy generałów i wielkiej burżuazji. Pochłonęły ją nowe zbrojenia. Wzrosła poważnie liczba towarzystw akcyjnych³⁸, karteli, które przyspieszyły proces proletaryzacji, nawet jeśli należały do oszukańczych, krótkotrwałych instytucji z lat 1871—1873 („Gründungsjahre“). Wzrosła potężnie siła proletariatu. Hegemon walki z klasami burżuazyjno-junkierskimi stał się tak poważnym niebezpieczeństwem, że rozpoczęto z nim zajądłą walkę za pomocą ustawy antysocjalistycznej, która przyniosła delegalizację ówczesnej politycznej reprezentacji proletariatu niemieckiego — partii socjaldemokratycznej³⁹. Po chwilowym zamieszeniu w szeregach proletariatu nastąpił okres umiejętnego organizowania oporu, przejścia do kontrofensywy. Mimo wścieklej nagonki policyjnej, prowokacyjnych procesów, wysiedlania działaczy, wzrosła potężnie ilość zwolenników socjaldemokracji. W ogromnych ilościach przemycana była z zagranicy nielegalna prasa socjaldemokratyczna, a każde wybory do Parlamentu Rzeszy przynosiły partii socjaldemokratycznej zwiększoną ilość głosów. W tej sytuacji klasy rządzące zaczęły zmieniać taktykę i dlatego m. in. w głosach krytyki pierwszego projektu słyszymy o niedostatecznej opiece nad gospodarczo słabszymi. Pierwszy projekt nie odpowiadał nowej sytuacji i dlatego tak ostra jego krytyka ze strony przedstawicieli klas rządzących. Nie przyniosła ona (i przynieść nie mogła) zasadniczych zmian ani w składzie nowej komisji, ani w treści nowego, drugiego projektu.

³⁶ Enneccerus, op. cit., s. 25.

³⁷ Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Dzieła Wybrane, Warszawa 1949, tom I, s. 894.

³⁸ J. Kuczynski, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland von 1800 bis in die Gegenwart*, tom I, Berlin 1949, s. 164.

³⁹ Zob. T. Cieślak, *Bismarkowska ustawa antysocjalistyczna z dnia 21 X 1878 r.*, Toruń 1952.

IV

Wobec odrzucenia w ogólnej dyskusji, w wyniku negatywnej oceny pierwszego projektu, przystąpiono do opracowania nowego. Po upadku Bismarcka sprawę prac nad unifikacją prawa cywilnego wziął w swoje ręce minister Miquel⁴⁰, narodowy liberał, w 1848 rewolucjonista, a następnie podpora reakcji burżuazyjno-junkierskiej. Jego inicjatywie podobno zawdzięczać należy powołanie w r. 1890 przez Radę Związku drugiej komisji. W składzie komisji zaszyły zmiany, które były wynikiem dyskusji nad pierwszym projektem. Zrezygnowano z wyłączności prawników i powołano tzw. przedstawicieli społeczeństwa. Członków komisji podzielono na dwie kategorie — stałych i niestałych. Członkami stałymi byli zasadniczo prawnicy-naukowcy oraz wysocy urzędnicy sądowi i ministerstwa sprawiedliwości. Wśród członków niestałych, poza kilku urzędnikami sądowymi i prawnikami-naukowcami, znaleźli się jako reprezentanci społeczeństwa: 1. „landrat“, właściciel dóbr rycerskich i I wiceprzewodniczący izby panów baron Manteuffel (Brandenburgia), 2. właściciel dóbr rycerskich v. Helldorf — Bedra, 3. dyrektor huty Leuschner z Eisleben, 4. właściciel ziemski v. Gagern (Erlangen), 5. dyr. browaru Goldschmidt z Berlina, 6. adwokat Wilke z Berlina, 7. dyr. akad. leśn. Dankelmann (Eberswalde), 8. właściciel Tow. Dyskont. Russell (Charlottenburg)⁴¹. Z powyższego wykazu wynika jasno, że wyłączone z prac kodyfikacyjnych ogromną większość społeczeństwa, a jego „reprezentację“ dobrano wyłącznie z obszarników, fabrykantów i bankierów. Przedstawiciele junkierskiego aparatu państwowego, z których jedynie rekrutowali się członkowie pierwszej komisji, obecnie dobrali na współpracowników i „reprezentantów narodu“ wielką burżuazję i obszarników! Zaraz na początku dyskusji parlamentarnej nad drugim projektem przedstawiciel socjaldemokracji zaatakował twierdzenie, jakoby projekt odpowiadał dążnościom społeczeństwa Niemiec, i jakoby miał wyrósć z jego potrzeb i świadomości. Jesliby tak miało być — stwierdzał socjaldemokrata — to dlaczego 98% narodu — masy pracujące — nie współdziałały w pracy przygotowawczej?⁴² Nowa komisja obradowała pod przewodnictwem sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości (najpierw Bosse, po nim Hanauer, Nieberding) i zmieniała zupełnie tryb pracy, ogłaszając częściowe projekty i poddając je ogólnej, publicznej dyskusji. Druga komisja nie przeglądała

⁴⁰ Dernburg, op. cit., s. 8.

⁴¹ Endemann, op. cit., s. 21—22.

⁴² *Sten. Berichte*, s. 741. Skład drugiej komisji scharakteryzował on następująco: *zwei von den Herren, die der konservativen Partei und dem Grossgrundbesitz angehören, zwei von jener Partei, die nach unserer Ansicht — verzeihen sie das Wort, ich will keinen persönlich treffen, die Interessen der Schlotbarone am allerbesten wahrnimmt; einer der Herren aus dem Zentrum, einer der Herren, die das Grosskapital repräsentiren, ein Herr, der direkt mit der Börse zu thun hat, und auch ein Herr, der früher auf der freisinnigen Seite in diesem Hause gesessen hat; dann natürlich ein Herr aus der nationalliberalen Partei, also jemand der jeweilig dasjenige wünscht, was die Regierung für angemessen hält... Aber nirgend in einem Stadium der Vorberathung ist von dem organisirten Proletariat, von der organisirten werththätigen Bevölkerung einschliesslich der Mittelstände auch nur ein einziges Mitglied hinzugezogen, auch nur einer gehört worden*, s. 742.

już dawnych przepisów prawnych ani nie przystosowała ich do zmienionej sytuacji, lecz przystąpiła do zredagowania nowych przepisów. Pracę tej komisji przeprowadzano w czasie umacniania się nowego okresu — imperializmu i to stanowiło najbardziej istotną cechę jej sformułowań. Zaostrzenie antagonizmów klasowych przybrało taką postać, że burżuazja przerażona potęgą i nienawiścią proletariatu przeszła do nowej taktyki zatrutowania ruchu robotniczego od wewnątrz, poprzez rewizjonizm. Jeszcze w okresie obowiązywania ustawy antysocjalistycznej głosić zaczęto „program społeczny“, który miał przynieść poprawę doli robotnika, a w rzeczywistości był jedynie uwłaczającą jałmużną. Ośławione ustawodawstwo społeczne, które w zamierzeniach burżuazji miało być środkiem przekupienia klasy robotniczej zostało ostro skrytykowane przez nielegalny kongres socjaldemokracji niemieckiej w roku 1883 w Kopenhadze. Stwierdzono, że „kongres w odniesieniu do tzw. programu społecznego w Niemczech nie wierzy na podstawie dotychczasowego zachowania ani w uczciwe zamiary, ani w zdatność do tego klas rządzących, lecz jest przekonany, że owa reforma społeczna jest użyta jako środek taktyczny dla zawrócenia robotników z właściwej drogi“⁴³. Taktykę prób przekupienia proletariatu kontynuowała burżuazja i junkrzy niemieccy w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku przy aktywnym poparciu Watykanu. Wówczas to w dniach 15—29 marca 1890 r. zwołana została w Berlinie przez Wilhelma II międzynarodowa konferencja poświęcona regulacji pracy robotników przemysłowych i górników⁴⁴. Do inicjatora konferencji — Wilhelma II — wystosował obszerny list Leon XIII, chwając niezmiernie sam pomysł zwołania oraz jej cel. Delegat Leona XIII — ośławiony polakożerca kard. Jerzy Kopp przewodniczył komisji zajmującej się problemem pracy w niedzielę. Nikłe wyniki tej konferencji w postaci ogólnikowych zaleceń zostały podane jako początek... nowej ery solidaryzmu społecznego. W ramach tej nowej taktyki burżuazyjnej komisja przygotowująca drugi projekt wielokrotnie podkreślała, że broni on gospodarczo słabszych. Uwzględnienie żądań ludności uboższej i zabezpieczenie jej ochrony prawnej miało odróżniać projekt drugi od odrzuconego⁴⁵. Tezę o dążności drugiego projektu do obrony gospodarczo słabszych głoszono nie tylko przez niemiecką naukę burżuazyjną, ale ponowiono przez oficjalnych reprezentantów junkiersko-burżuazyjnego rządu niemieckiego; przejęli ją również polscy prawnicy okresu międzywojennego⁴⁶.

W rzeczywistości przesadzono opisy różnic między obu projektami. Uczony radziecki A. W. W i e n i e d i k t o w podkreślał zbieżność potraktowania podstawowego problemu własności kapitalistycznej przez obydwa projekty: „Już autorzy pierwszego projektu ustawy niemieckiej zrezygnowali z bardziej szczegółowego wyliczania uprawnień właściciela... Autorzy pierwszego projektu przywiązywali większe zna-

⁴³ *Protokoll über den Kongress der deutschen Sozialdemokratie in Kopenhagen, abgehalten vom 29. März bis 2. April 1883. Göttingen—Zürich 1883, s. 242.*

⁴⁴ *Conférence Internationale concernant le règlement du travail aux établissements industriels et dans les mines.* Wyd. II, Leipzig 1890.

⁴⁵ C. C r o n e, *System des deutschen bürgerlichen Rechts*, Tom I, s. 1.; s. a. s. 52; E n d e m a n n, op. cit., s. 7; H e d e m a n n, op. cit., s. 841.

⁴⁶ Zob. F. Z o l l, *Prawo cywilne*, tom I, część ogólna, wyd. piąte, Poznań 1931, s. 45.

czenie do strony negatywnej ustawowej definicji własności, do podkreślania tego, że wyłączone prawo właściciela do rozporządzania rzeczą jest na ogół nieograniczone, chyba że ustawa wprowadza w tym względzie jakiekolwiek restrykcje. Komisja powołana do opracowania drugiego projektu utrzymała w zasadzie ten punkt widzenia. Odrzuciła ona zarówno propozycję, aby zamieścić tradycyjne wyliczenia uprawnień właściciela, jak i propozycję przeciwną, aby usunąć z ustawy jakąkolwiek definicję prawa własności⁴⁷. Zasadniczym zadaniem drugiego projektu kodeksu cywilnego było utwierdzenie i umacnianie stosunków ekonomicznych na etapie rozwojowym imperializmu, a nie obrona gospodarczo słabszych. Nauka radziecka bardzo mocno podkreśla imperialistyczny charakter niemieckiego kodeksu cywilnego, którego podstawą był drugi projekt. Wskazuje przy tym na rozbudowanie praw osób prawnych⁴⁸, ograniczenie uprawnień właściciela działki gruntu na rzecz wielkich monopolistycznych organizacji⁴⁹, celowe pominięcie wielu zagadnień międzynarodowego prawa prywatnego⁵⁰, uwzględnianie ogólnych potrzeb nowej, imperialistycznej sytuacji⁵¹. Służebny charakter niemieckiego kodeksu wobec stosunków imperialistycznych podkreślał również prof. Seweryn Szer⁵². O treści klasowej drugiego projektu świadczyć może również udział Wilhelma II w posiedzeniach komisji⁵³. Wilhelm II był dumny z tego, że brał udział w posiedzeniach komisji i że doprowadził do ogłoszenia kodeksu⁵⁴.

Projekt przygotowany przez drugą komisję został w dniu 3 grudnia 1895 r. oddany pod obrady Sejmu Rzeszy. W mowie tronowej odczytanej przez kanclerza księcia Hohenlohego podkreślono olbrzymie znaczenie unifikacji prawa cywilnego dla dalszego rozwoju gospodarczego⁵⁵.

V

Sytuację w Sejmie Rzeszy na tle sytuacji ogólnoniemieckiej charakteryzowała dobitnie Róża Luksemburg⁵⁶: „W Niemczech można jak w probówce laboratoryjnej obserwować dojrzewanie imperializmu, które odbyło się tutaj w czasie jak najbar-

⁴⁷ A. W. Wieniediktow, *Państwowa własność socjalistyczna*, Warszawa, 1952, s. 257—8.

⁴⁸ S. N. Bratuş, *Osoby prawne w radzieckim prawie cywilnym*, Warszawa 1950, s. 46.

⁴⁹ E. A. Flejszyc, *Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitału*, Warszawa 1949, s. 14.

⁵⁰ Ł. A. Łunc, op. cit., s. 47.

⁵¹ W. K. Rajcher, *Spoleczno-historyczne typy ubezpieczeń*, Warszawa 1951, s. 206.

⁵² S. Szer, *Prawo cywilne*, część ogólna, Warszawa 1950, s. 72—73.

⁵³ Dernburg, op. cit., s. 9.

⁵⁴ Wilhelm II, *Ereignisse und Gestalten aus den Jahren 1878—1918*, Leipzig—Berlin 1922, s. 155: „Ich habe auch an Sitzungen, die damit zusammenhängen, teilgenommen und war stolz, dass dieses grundlegende deutsche Werk unter meiner Regierung zum Abschluss kam.“

⁵⁵ Stenogr. Berichte, s. 1—2.

⁵⁶ R. Luksemburg, *Kryzys socjaldemokracji*, Warszawa 1951, s. 52—63.

dziej skróconym. Bezprzykładny rozkwit wielkiego przemysłu i handlu od chwili utworzenia Rzeszy wywołał tu w latach osiemdziesiątych dwie charakterystyczne, specyficzne formy akumulacji kapitału: najsilniejszy w Europie rozwój karteli i największe na całym świecie usprawnienie i koncentracja bankowości. Z ciężkiego przemysłu, tzn. właśnie z tej gałęzi kapitału, która jest bezpośrednio zainteresowana w dostawach rządowych, zbrojeniach wojskowych i tego rodzaju przedsiębiorstwach kapitalistycznych, jak koleje, kopalnie rud itp., kartele uczyniły najbardziej wpływowym czynnikiem w państwie. Banki zaś stłoczyły kapitał finansowy w jednolitą siłę, w stale napiętej energii; siła ta rządząc władczo przemysłem, handlem i kredytem kraju, wkraczając rozstrzygająco zarówno w gospodarkę prywatną, jak i państwową, zdolna do bezgranicznego i gwałtownego rozszerzania się, wiecznie głodna czynów i zysków, bezosobowa i dlatego mająca szeroki gest, śmiała i bezwzględna, w założeniu międzynarodowa, była z natury rzeczy swej zakrojona na miarę światową, świat cały mająca za widownię swych czynów. Jeśli doda się do tego najsilniejsze, w swej inicjatywie politycznej najbardziej kapryśne rządy jednostki i najsłabszy, niezdolny do jakiegokolwiek opozycji parlament, nadto wszystkie warstwy burżuazyjne zjednoczone w najostrzejszym przeciwieństwie wobec klasy robotniczej i kryjące się za plecami rządu... „Za przykładem narodowych liberałów, jako głównej siły imperialistycznego, cywilnego przemysłu, poszło centrum, które... stało się w roku 1900 definitywnie partią rządową; za centrum pokłusowali wolnomyśliciele... pochodź zamykało junkierstwo, nawrócone z krnąbrnego przeciwnika 'szkaradnej floty' i budowy Kanału na gorliwego pieczeniara i pasożyta militarizmu morskiego, kolonialnego rabunku i związanej z tym polityki celnej“⁵⁷.

Zatwierdzenie projektu przez Sejm uzależnione było od stanowiska partii Centrum. Ono, rozporządzając przeważającą ilością głosów, decydowało o przyjęciu projektu. Poparcie dla rządowego projektu kodeksu uzależniało Centrum od szeregu ustępstw. Zasadniczo treścią społeczną projekt odpowiadał reakcyjnemu składowi Centrum, które łączyło obszarników, burżuazję i kler na platformie wyznaniowej, przy reakcyjnym programie społeczno-politycznym. Naturalnie w obradach sejmowych posłowie Centrum zgłosili szereg zastrzeżeń do projektu, próbując podkreślić swoje postulaty wyznaniowe. Zwłaszcza zaciekle broniło Centrum instytucji ślubu kościelnego. Ustępstwem na rzecz Centrum była sama tytułatura rozdziału, która została zmieniona na „bürgerliche Ehe“. Innym ustępstwem dla Centrum było ułatwienie nabywania praw przez osoby prawne (przy wartości poniżej 500 marek), co stanowiło ważną zdobycz dla instytucji kościelnych⁵⁸. Pogląd Centrum na wartość drugiego projektu został przedstawiony w przemowie posła dra Rintelena, który otworzył dyskusję nad projektem. Jego zdaniem⁵⁹, drugi projekt góruje nad pierwszym jasnością ujęcia i większym uwzględnieniem potrzeb życia, czyli powtarza znane twierdzenie o zwiększeniu obrony gospodarczo słabych w drugim projekcie. Chociaż i tu zgłosił Rintelen zastrzeżenia, domagając się ustalenia maksimum oprocentowania, alimentacji nieślubnych dzieci, zapobiegania parcelacji i wyzbywania się ziemi, ograniczenia nadmiernych ułatwień kredytowych prowadzących do ban-

⁵⁷ Tamże, s. 67—68.

⁵⁸ D e r n b u r g, op. cit., s. 10.

⁵⁹ *Stenogr. Berichte*, I, s. 710—717.

kructwa. Dodał do tego jeszcze twierdzenia o niezrozumiałości projektu, pozostawieniu zbyt szerokiego zakresu subiektywnej ocenie sędziego oraz zbyt daleko idącym mieszaniu się władzy państwowej w sprawy rodzinne. Jeśli w dziedzinie społecznej Centrum zgłosiło właściwie postulaty wskazujące na brak własnego programu socjalnego i zgodę na reakcyjność ujęć, to inaczej sytuacja przedstawia się w dziedzinie wyznaniowej. Zażądało ono zniesienia ograniczeń w stosunku do osób prawnych zajmujących się tą dziedziną, przeciwstawiło się wprowadzeniu obowiązkowego małżeństwa cywilnego, nazywając to drogą do rewolucji. W czasie obrad stanowisko Centrum uległo daleko idącym zmianom. W zakulisowych rozmowach Centrum z narodowymi liberałami uzgodniono stanowisko, poczyniono szereg formalnych ustępstw w obradach Komisji powołanej przez Sejm Rzeszy i ostatecznie Centrum poparło projekt w całości. Przy zatwierdzaniu Centrum zrezygnowało ze zgłaszanych poprzednio zastrzeżeń i poparło najbardziej reakcyjne ujęcia. Poparło ono np. skreślenie zajęcy z listy zwierzyny myśliwskiej, za której szkody można wystąpić o odszkodowanie, o co socjaldemokraci wnosili w interesie chłopów⁶⁰, zachowało reakcyjne określenie władzy ojcowskiej w sensie granicy wieku dla obowiązku uzyskiwania zezwolenia rodziców na małżeństwo.

Partie konserwatywne zastosowały swoistą taktykę. Posłowie konserwatywni najczęściej na obrady nie przychodzili. Jedynie przy dyskusji nad punktami, dotyczącymi interesów obszarników stawiali się masowo i wówczas też masowo brali udział w dyskusji. Znakomitą ilustracją takiej taktyki była dyskusja nad odszkodowaniem za szkody wyrządzone przez zwierzynę myśliwską. Posłowie socjaldemokratyczni w imię interesów drobnego posiadacza-chłopa wystąpili za jak najszerszym ujęciem terminu „zwierzyna myśliwska“ i za zaliczeniem do niej również zajęcy. Reprezentacja obszarników, jakimi były partie konserwatywne, wystąpiła z długimi przemowami w obronie „świętego prawa obszarnika“, tzn. prawa swobodnego polowania. Warto dodać, że wnioski konserwatystów poparło Centrum oraz frakcja poselska Polaków. Przedstawiciel socjaldemokracji podkreślał, że postulat zachowania feudalnej formy ucisku chłopów zgłoszony został w 350 lat po wojnie chłopskiej, wywołanej chciwością szlachty, w 100 lat po rewolucji francuskiej, która wymiotła resztki feudalizmu⁶¹. Konserwatyści wystąpili zdecydowanie przeciwko poprawkom, zgłoszonym ze strony socjaldemokracji, a mającym polepszyć położenie robotników rolnych. Przede wszystkim odrzucili poprawkę o rozszerzenie ponad 6 tygodni czasu opieki lekarskiej w wypadku choroby⁶². Wreszcie konserwatyści wywalczyli utrzymanie nieludzkiego prawa o czeladzi, które interpretowali szeroko, zamierzając objąć nim możliwie szerokie kręgi robotników rolnych. Interwencji konserwatystów przypisać należy niesłychaną rozbudowę ustawy wprowadzającej⁶³, która ostatecznie ocalała relikty partykularyzmu i specyficznego uprzywilejowania junkierskiego.

Najgorętszymi zwolennikami nowego projektu kodeksu cywilnego byli narodowi liberałowie. Reprezentując wielką burżuazję, wywalczyli dla niej najdogodniejsze

⁶⁰ Tamże, IV, s. 2821—2823.

⁶¹ Tamże, IV, s. 2821—2853.

⁶² Tamże, IV, s. 2805—2811.

⁶³ Tamże, IV, s. 3016—3038.

warunki rozwoju w okresie imperializmu. Byli oni głównymi autorami projektu. Byli tak przekonani o doskonałości projektu, że przy pierwszym czytaniu proponują przyjęcie *en bloc*, bez dalszych rozważań, a zwłaszcza bez powoływania specjalnej komisji sejmowej. Takie były wnioski przedstawiciela narodowych liberałów przy otwarciu dyskusji. Zresztą dodać należy, że tym przedstawicielem był członek komisji, która przygotowała drugi projekt⁶⁴. Jego zdaniem projekt jest nie tylko zrozumiały, ale społecznie pożądanym poprzez swoją obronę gospodarczo słabszych. Ten slogan burżuazyjny, bardzo często używany w okresie imperializmu, otrzymał swoisty komentarz ze strony posła narodowo-liberalnego, (dr von Cuny). Otóż jego zdaniem, projekt, biorąc w obronę słabszych, nie miał i nie mógł mieć ambicji reformy społecznej. Czyli innymi słowy jego „obrona słabszych“ w niczym nie miała naruszyć istniejącego systemu wyzysku kapitalistycznego i ograniczać się miała do zupełnie drobnych ustępstw, głównie o charakterze deklaratywnym. W tym odżegnywaniu się od reformy społecznej ze strony narodowych liberałów, autorów projektu, odnajdujemy istotną treść propagandowego hasła burżuazji niemieckiej okresu imperializmu: „Chronimy słabszych gospodarczo“. Inny członek partii narodowych liberałów, a równocześnie i współautor projektu (prof. Enneccerus)⁶⁵ był generalnym jego obrońcą. Zwłaszcza argumenty socjaldemokratów atakujących projekt wywoływały natychmiastowe jego zgłaszanie się do głosu i gwałtowne reprimendy. Narodowi liberałowie uważają projekt za swoją zdobycz, a równocześnie za doskonałą obronę przeciwko... postępom socjaldemokracji.

Jaki był stosunek socjaldemokracji do drugiego projektu? Sytuacja w partii uległa poważnej zmianie na skutek śmierci Engelsa. Zabrakło wielkiego opiekuna i doradcy. W szeregach partii pozostali na kierowniczych stanowiskach głosiciele rewizjonizmu. Siła partii wzrastała nieustannie, jak świadczyły wyniki wyborów do Sejmu Rzeszy, ale stwarzało to poważne, nowe niebezpieczeństwo napływu elementów drobnomieszczańskich, przypadkowych. Słuszną zasadą wykorzystywania instytucji parlamentarnych społeczeństwa kapitalistycznego zmieniała się w groźbę dla rewolucyjnych celów ruchu robotniczego, bo urastała do znaczenia głównego celu. Zapomniano o podstawowym stwierdzeniu wynikającym z marksistowskiej analizy epoki kapitalizmu, że „parlamentaryzm nie usuwa, lecz obnaża istotę najdemokratyczniejszych republik burżuazyjnych, jako organu ucisku klasowego“⁶⁶. Zwabione siłą partii elementy drobnomieszczańskie, obce jeszcze ukrywały swoje właściwe oblicze i deklamowały o marksizmie, ale niedostatecznie ostra rozprawa z rewizjonistami, słabość dyscypliny wewnątrzpartyjnej, umożliwiającej sprowadzanie walki do oddania głosu wyborczego, ułatwiały im pozostanie w szeregach partii. O tym okresie i takich elementach Lenin pisał: „Taka jest dialektyka historii, że teoretyczne zwycięstwo marksizmu zmusza jego wrogów do przebiegania się za marksistów. Zgniły od wewnątrz liberalizm usiłuje przywrócić sobie życie pod postacią o p o r t u n i z m u socjalistycznego. Okres szykowania sił do wielkich

⁶⁴ Tamże, I, s. 717—718.

⁶⁵ Tamże, II, s. 775—781.

⁶⁶ Lenin, *Marksizm a rewizjonizm*, cyt. wg Dzieł Wybranych, Warszawa 1949, tom I, s. 78.

bojów, oportuniści interpretują jako rezygnację z tych bojów... Mają licznych zwolenników wśród socjalistycznych parlamentarzystów, wszelakich urzędników ruchu robotniczego i „sympatyzującej” inteligencji”⁶⁷. Niebezpieczeństwa jeszcze nie dostrzegano w pełni, zwłaszcza ze strony kierownictwa partii socjaldemokratycznej, które wówczas spoczywało w rękach Augusta Bebla. Jego główną troską było utrzymanie całości partii i dla tego celu poświęcał czasem zbyt wiele. Czy w okresie debaty nad drugim projektem kodeksu cywilnego występowały oznaki wskazujące na narastanie oportunizmu socjaldemokracji? Wobec taktyki ukrywania przez oportunistów właściwego oblicza za radykalnymi hasłami, odpowiedź nie jest łatwa, chyba że za specyficzny sygnał uznamy przywiązywanie przesadnej wagi do samego prawa burżuazyjnego i możliwości jego zreformowania. W zakresie zainteresowania się projektem kodeksu, partia socjaldemokratyczna zdystansowała wszystkie inne partie posiadające swoich przedstawicieli w parlamencie niemieckim. Zgłosiła ona największą ilość poprawek, a jej przedstawiciele zabierali głos najczęściej. Posłowie socjaldemokratyczni podkreślali w swoich wystąpieniach, że postulują jedynie minimum osiągalne na tym etapie rozwoju, możliwe do realizacji w współczesnych warunkach⁶⁸. Nawet z tego minimalistycznego stanowiska byli przeciwnikami zgłoszonego do sejmu projektu, jako nieuwzględniającego elementarnych praw ludności pracującej, zachowującego uprzywilejowanie klasowe drobnej mniejszości. Zdaniem socjaldemokratów projekt jest tak skonstruowany, że wbrew intencjom twórców zamiast stać się wałem ochronnym przeciw socjaldemokracji pomoże w jej propagandzie⁶⁹ jako ilustracja wyzysku klasowego. Już w pierwszym wystąpieniu w dyskusji sejmowej socjaldemokraci zarzucili projektowi, że 1) nie wypływa z dążeń całego narodu, bo 98% (masy pracujące) nie miały swojego przedstawiciela w komisji przygotowującej; 2) nie jest ujednoliceniem prawa, bo zachowuje masę przestarzałych, niesłusznych wyjątków w działach, które już do ujednolicenia dojrzały (prawo górnicze i prawo o czeladzi); 3) ogranicza wolność robotnika zwłaszcza przez niejasne sformułowanie, dopuszczające w rzeczywistości dożywotne umowy o pracę, służbę, co oznaczałoby nawrót do przypisaństwa. Posłowie socjaldemokratyczni zgłosili szereg poprawek. O losie tych poprawek informował przedstawiciel socjaldemokracji w końcowej części dyskusji: „Auf jedes Kilo unserer Anträge kaum ein Quentchen angenommener Anträge kommt”⁷⁰. Cała burżuazja i całe junkierstwo, niezależnie od przynależności partyjnej, zdecydowanie odrzuciło wszelkie ważniejsze poprawki zgłoszone przez socjaldemokratów w interesie mas pracujących. Na zakończenie dyskusji i po odrzuceniu poprawek socjaldemokraci musieli stwierdzić, że projekt pozostał reakcyjny, nie zrealizował postulatu rzeczywistego ujednolicenia prawa i zachował antyrobotniczy charakter⁷¹. Socjaldemokraci wnosili:

1) o zniesienie ograniczeń w nabywaniu uprawnień osoby prawnej dla stowarzyszeń o celach politycznych i społeczno-politycznych oraz o oddanie rozstrzyg-

⁶⁷ L e n i n, *Losy historyczne Karola Marksa*, cyt. wg *Dzieł Wybranych*, Warszawa, 1949, tom I, s. 70—71.

⁶⁸ *Stenogr. Berichte*, tom I, s. 741—749.

⁶⁹ Tamże, s. 741.

⁷⁰ Tamże, IV, s. 3048.

⁷¹ Tamże, IV, s. 3047.

nięcia zażaleń na odmowę wpisu do rejestru stowarzyszeń sędziom, a nie czynnikowi administracyjnemu ⁷²;

2) o wprowadzenie szeregu poprawek do umów o pracę, biorących w obronę robotnika i rozbudowujących zobowiązania pracodawcy ⁷³;

3) o ochronę uboższych przez pełne wyłączenie prawa zajęcia rzeczy lokatora za pretensje wynajmującego ⁷⁴;

4) o rozszerzenie pojęcia robotnika na chałupnika i czeladź i o ujednolicenie w skali ogólnokrajowej przepisów o czeladzi ⁷⁵ oraz rozszerzenie czasu opieki na wypadek choroby czeladzi powyżej 6 tygodni ⁷⁶;

5) o rozszerzenie obowiązku wynagradzania za szkody wyrządzone przez zwierzę myśliwską również na zajęce ⁷⁷;

6) o odrzucenie pijaństwa jako przyczyny ubezwłasnowolnienia, wobec możliwości wykorzystania tego przepisu przeciwko osobom niewygodnym. Taka przyczyna ubezwłasnowolnienia była określeniem bardzo chwiejnym, nieokreślonym i socjaldemokracja wyraźnie stwierdzała, że może być zużyte przez władze pruskie jako broń polityczna ⁷⁸;

7) o rozbudowanie odpowiedzialności cywilnej urzędników ⁷⁹;

8) o liberalniejsze potraktowanie konieczności uzyskania zezwolenia rodziców na małżeństwo przez zniesienie granicy wieku z 25 lat na 21 ⁸⁰ oraz poprawę położenia kobiet ⁸¹;

9) o poprawę położenia dziecka nieślubnego przez uznanie jego pokrewieństwa z ojcem ⁸².

Nie jest to pełen wykaz poprawek zgłoszonych przez socjaldemokrację. Tylko do jednej księgi — prawa spadkowego — nie zgłosili socjaldemokraci żadnych poprawek ani nie wzięli udziału w dyskusji, uważając samo prawo spadkowe za obce i zbędne klasie robotniczej. Niewątpliwie socjaldemokraci przeceniali możli-

⁷² Tamże, IV, s. 2735—49. Poseł socjaldemokratyczny na poparcie swoich wywodów przytoczył wyjątek z broszury prof. S o h m a — wroga socjaldemokracji, piszącego jednak: „*Hier hat die Furcht vor der sozialdemokratischen Bewegung dem Gesetzgeber die Feder geführt und die Furcht ist immer ein schlechter Rathgeber. Man denkt mit der Versagung der juristischen Persönlichkeit den sozialdemokratischen Vereinen der Arbeiter das Leben sauer zu machen, als ob die Macht der Arbeiterbewegung durch Vorenthaltung der juristischen Persönlichkeit verhindert oder überhaupt beeinflusst werden könnte.*“

⁷³ Tamże, IV, s. 2749, 2751, 2753, 2772, 2776, 2777, 2801, 2804, 2811 i inne.

⁷⁴ Tamże, IV, s. 2782, 2783.

⁷⁵ Tamże, IV, s. 2792—2800.

⁷⁶ Tamże, IV, s. 2805—2811. Przy tym socjaldemokraci piętnowali postawę reakcji junkierskiej, dążącej do rozszerzenia pojęcia czeladzi na część robotników rolnych, co oznaczałoby dla tych robotników niestychane pogorszenie sytuacji prawnej.

⁷⁷ Tamże, IV, s. 2821—2853.

⁷⁸ Tamże, IV, s. 2729—33.

⁷⁹ Tamże, IV, s. 2855—2870.

⁸⁰ Tamże, IV, s. 2906—2907.

⁸¹ Tamże, IV, s. 2909—2918.

⁸² Tamże, IV, s. 2969—2971.

wości ustępstw ze strony klas posiadających. Oczekiwali oni ze strony burżuazji i junkierstwa, chociażby częściowego zrozumienia, dla postulatów mas pracujących, jakby nie mieli za sobą dziesiątka lat ustawy wyjątkowej, ani też tysięcznych doświadczeń pouczających o bezwzględności klas posiadających w walce z postulatami robotniczymi. Przedstawiciele socjaldemokracji próbowali apelować do uczuć humanitarnych, zwłaszcza przy prawie rodzinnym, ale ich partnerzy w większości wypadków nawet nie podejmowali dyskusji na płaszczyźnie tych argumentów. Burżuazja i junkrzy solidarnie i zdecydowanie występowali przeciwko postulatom socjaldemokratycznym i w nich widzieli swojego głównego przeciwnika. W obrębie partii burżuazyjnych i konserwatywnych, które reprezentowały dosyć duży wachlarz organizacyjny, zanikały różnice poglądów w momencie rozpatrywania wniosków socjaldemokracji i natychmiast powstawał solidarny front antyrobotniczy. Niemiecka socjaldemokracja, mimo swoich słabości i błędów, była groźna dla klas rządzących w ówczesnych Niemczech, ale nie na płaszczyźnie sejmowej. Dyskusja nad drugim projektem wskazywała na przecenianie ze strony socjaldemokratów znaczenia platformy sejmowej. Tymczasem decydującą rolę odgrywały zakulisowe ugody przywódców ugrupowań politycznych, a dyskusja sejmowa była jedynie dodatkiem. Szereg wystąpień posłów socjaldemokratycznych, zwłaszcza przemowy Bebla w obronie praw kobiety, miały duże znaczenie propagandowe i zostały wykorzystane przez ich rozpowszechnianie⁸³.

VI

W dyskusji sejmowej nad drugim projektem kodeksu żywy udział wzięła również polska frakcja poselska. Poparła ona projekt. Przy poprawkach popierała stanowisko Centrum. Stanowisko frakcji ujął w końcowym przemówieniu poseł Czarliński: „Mimo wielu wątpliwości wobec pojedynczych przepisów projektu kodeksu cywilnego, będziemy jednakże głosować za tą ustawą, ponieważ uważamy ją za postęp wobec teraźniejszego stanu prawnego. Co się tyczy strony religijnej kodeksu, to godzimy się najzupełniej na wywody posła dra Liebera“ (Centrum)⁸⁴. Głosowania za projektem próbowano tłumaczyć zasadniczym poparciem wobec ogólnoniemieckich, centralizacyjnych dążeń, a wrogością wobec partykularnych, pruskich „... postanowiono więc dążyć raczej do centralizacji Rzeszy, choć nie widziano w tym żadnej dla społeczeństwa polskiego korzyści. Stąd ta lojalna postawa posłów polskich w parlamencie niemieckim, a chłodna i pełna rezerwy w sejmie pruskim, w czasie od 1895 r. aż do 1897 r., stąd to przychylne usposobienie Polaków do centralizacyjnego kodeksu cywilnego“⁸⁵. Tej samej taktyce odwoływania się od partykularyzmu pruskiego do ogólnoniemieckich instytucji przypisywał poparcie Buzek⁸⁶. Ocena przytoczona jest chyba niepełna i zbyt rehabilitująca frakcję

⁸³ Tamże, IV, s. 3005—3016.

⁸⁴ Roman Komierowski, *Kola Polskie w Berlinie, 1875—1900*, Poznań 1905, s. 301 i n.

⁸⁵ K. Rakowski, *Dzieje W. Księstwa Poznańskiego w zarysie (1815—1900)*, Kraków 1904, s. 209.

⁸⁶ J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, Lwów 1909, s. 235.

poselską. Mimo odwrotu junkiersko-burżuazyjnego rządu od bardzo drobnych ustępstw (a właściwie mglistych deklaracji ustępstw) na rzecz Polaków z okresu Caprivi'ego frakcja poselska Polaków nie zdobyła się na zasadniczą opozycję i poparła szereg reakcyjnych projektów. W czasie dyskusji nad drugim projektem kodeksu cywilnego kilkakrotnie posłowie polscy obnażali swoje reakcyjne stanowisko społeczne. Klasycznym tego przykładem był problem rozszerzenia odszkodowań za szkody wyrządzane przez zwierzynę myśliwską również na zające, gdy posłowie polscy poparli projekt junkierski, wrogi interesom chłopu⁸⁷. Posłowie polscy nie poparli poprawek socjaldemokracji. Głównym rzecznikiem frakcji polskiej w dyskusji nad drugim projektem był poseł Zygmunt Florian Dziembowski⁸⁸. Był on nawet sekretarzem komisji sejmowej powołanej dla omówienia projektu⁸⁹. Zdecydowany konserwatysta, określany mianem „ugodowca” miał szereg konfliktów z opinią społeczeństwa polskiego z zaboru pruskiego. Niezależnie od pewnych zasług (interpelacja w sprawie Wrześni, obrona w procesie stud. Sławińskiego i tow.) odegrał smutną rolę w sprzedaży sądowi pruskiemu dóbr rydzyskich, a ostatecznie „wstał z chwilą wybuchu wojny światowej, mimo zaawansowanego wieku, w randze podporucznika pospolitego ruszenia jako ochotnik do armii niemieckiej”...⁹⁰. Naturalnie, że taki generalny rzecznik polskiej frakcji poselskiej nie mógł zostać ani sprzymierzeńcem postulatów socjaldemokratycznych, zmierzających do ochrony interesów mas pracujących, ani też obrońcą interesów chłopskich. Posłowie polscy podkreślali odniesienie przez siebie zwycięstwa w sprawie tzw. osad kolonizacyjnych. Projekt ustawy wprowadzającej przewidywał mianowicie zachowanie w mocy partykularnych (prawa krajowego) przepisów o włościach rentowych i osadach kolonizacyjnych. Poseł Stefan Cegielski w drugim czytaniu projektu zgłosił wniosek o skreślenie ustawodawstwa dotyczącego osad kolonizacyjnych, pragnąc w ten sposób poderwać znaczenie antypolskiej ustawy pruskiej z dnia 26 kwietnia 1886 r., tworzącej Komisję Kolonizacyjną⁹¹. Cegielski domagał się równego prawa dla Polaków i dlatego żądał skreślenia słów, które by sankcjonowały prawo wyjątkowe, jakim była ustawa o funduszu Komisji Kolonizacyjnej. Poprawka Cegielskiego początkowo nie została przyjęta, ale przy trzecim czytaniu zgłosił ją ponownie poseł Czarliński i uzyskał niespodziewanie silne poparcie. Przeciwno wnioskowi Polaków o skreślenie ustawodawstwa krajowego dotyczącego osad kolonizacyjnych, jako zachowującego swoją moc obowiązującą, głosowali tylko konserwatyści i narodowi liberałowie⁹². Wniosek Polaków przeszedł i ustawodawstwo kolonizacyjne przynajmniej w ten demonstracyjny sposób zostało wyłączone z rzędu potwierdzonych przepisów partykularnych, zachowując jednak moc obowiązującą, jako prawo pruskie.

⁸⁷ *Stenogr. Berichte*. IV, s. 2821—2853.

⁸⁸ Komierowski, op. cit., s. 301.

⁸⁹ J. Baumgart, Z. F. Dziembowski (1858—1918), *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1947, tom VI/2, zeszyt 27, s. 138—139.

⁹⁰ Tamże, s. 139.

⁹¹ *Stenogr. Berichte*, IV, s. 3026.

⁹² Komierowski, op. cit., s. 301.

VII

Ostatecznie drugi projekt stał się ustawą obowiązującą. W dniu 1 lipca 1896 r. odbyło się głosowanie. Na 288 głosujących za projektem wypowiedziało się 222, przeciwko 48, powstrzymało się od głosowania 18. Poważna ilość posłów była nieobecna (usprawiedliwionych 43, a nieusprawiedliwionych 50, w tym duża ilość Polaków)⁹³. Projekt ogłoszony w dniu 18 sierpnia 1896 r. zaczął obowiązywać od 1 stycznia 1900 r.⁹⁴. Dzieje jego powstawania, a następnie obowiązywania, mają duże znaczenie dla historii narodu polskiego, zarówno z uwagi na wprowadzenie go na ziemiach polskich zaboru pruskiego, jak również z racji przyjęcia przez rządy obszarniczo-kapitalistyczne Polski okresu międzywojennego. Kodeks niemiecki odpowiadał interesom polskich klas wyzyskujących i dlatego zachowały one jego moc obowiązującą i bardzo powoli przeprowadzały własne prace unifikacyjne⁹⁵.

KATEDRA Powszechniej Historii Państwa i Prawa U. Ł.

Tadeusz Cieślak (Łódź)

DEUX PROJETS DU CODE CIVIL ALLEMAND

Résumé

La constitution du Reich de 1871 ne prévoyait point l'unification du droit civil. Tenant compte des nécessités de la vie économique du pays qui exigeaient l'unification du droit civil, les représentants de la bourgeoisie allemande luttèrent pour la modification dans ce domaine de la constitution, et l'obtenaient finalement en 1873. L'amendement apporté à la constitution permit de constituer une commission de codification, composée exclusivement de juristes et de praticiens du droit (juges et fonctionnaires de tribunaux). Le projet du code, élaboré après 14 ans de travail, fut vivement critiqué et rejeté définitivement. Une nouvelle commission fut convoquée, dont le projet fut soumis aux délibérations de la diète du Reich et adopté le 1 juillet 1896. A la deuxième commission de codification prenaient part les représentants, soi-disant, de la société, parmi lesquels nous notons uniquement les grands propriétaires terriens et les grands capitalistes. Le projet fut voté grâce à l'appui du parti des nationaux-libéraux, des partis conservateurs, du Centre, ainsi que des petits groupements. La fraction polonaise à la diète, composée de grands propriétaires fonciers et de représentants du clergé, appuya, elle aussi, le projet, tandis que les députés sociaux-démocrates intervinrent en l'attaquant avec force. Ils proposèrent, notamment, de nombreux amendements, devant apporter à la classe ouvrière l'amélioration de sa situation: ils défendaient l'intérêt des ouvriers agricoles et exigeaient l'amélioration de la condition de la femme. Le parti social-démocrate présenta le plus grand nombre d'amendements, et prit la part, la plus active, à la discussion à la diète. Il est certain, que les députés sociaux-démocrates surestimaient les possibilités de concession de la part de la bourgeoisie. et de ses alliés.

⁹³ *Stenogr. Berichte*, IV, s. 3104—3106.

⁹⁴ *Reichs. Gesetzblatt* (1896), nr 21, poz. 2321.

⁹⁵ S. Szer, *Prawo cywilne*, część ogólna, Warszawa 1950, s. 72—73.

Le code civil allemand, qui fut adopté, représente un code typique de l'époque de l'impérialisme, accordant une protection toute spéciale à la personne civile, et limitant le droit de propriété individuelle au profit des grands monopoles. Les circonstances accompagnant l'introduction du code civil allemand ont une importance aussi pour l'histoire de la Pologne, vu que ce code avait été en vigueur sur ses terres, et que d'autre part, il a été admis par le gouvernement de la Pologne bourgeoise d'entre les deux guerres.